

# Stanisław Kołodziejcki

---

## Pamięci adwokata Franciszka Bahra

---

Palestra 30/5-6(341-342), 92-93

---

1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**WSPOMNIENIA POŚMIERTNE**

## 1.

## PAMIĘCI ADWOKATA

**Franciszka Bahra**

Franciszek Bronisław BAHR (1882—1977), syn Andrzeja, uczestnika powstania styczniowego z 1863 r., oraz Florentyny ze Strycharskich, urodził się 1 września 1882 r. w Alwerni pow. chrzanowskiego, woj. krakowskiego.

Pochodził z rodziny inteligentkiej. Po ukończeniu szkoły podstawowej uczęszczał początkowo do gimnazjum im. Jana Sobieskiego w Krakowie, z którego przeniósł się następnie do gimnazjum w Wadowicach. Po uzyskaniu świadectwa, dojrzałości zapisał się na Wydział Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, który — po przerwie wykorzystanej na studia w Akademii Handlowej w Wiedniu — ukończył ostatecznie w 1910 roku, uzyskując stopień doktora prawa. Swemu pobytowi w Wiedniu zawdzięczał dobrą znajomość języka niemieckiego, która mu się bardzo przydała, szczególnie w okresie okupacji.

Po ukończeniu studiów prawniczych zawarł w 1910 r. związek małżeński z Heleną Strycharską i zamieszkał w Nowym Targu. Tu też w kancelarii adwokata Borowicza rozpoczął aplikację adwokacką.

W okresie I wojny światowej pracował w starostwie nowotarskim jako referent do spraw zaopatrzenia. W tym okresie poznał Lenina, któremu również świadczył swoją pomoc w związku z jego pobytom w Poroninie. W chwilach wolnych pomagał również w pracy w prywatnym biurze notarialnym notariusza Zagórskiego, który ze względu na swój podeszły wiek chętnie korzystał z jego pomocy.

W czasie swej pracy w starostwie nowotarskim, chcąc przyjąć z pomocą miejscowej ludności, która wskutek wojny znalazła się w bardzo trudnej sytuacji, powołał do życia wspólnie z innymi działaczami Bank Spółdzielczy. Potem przez wiele kolejnych lat był jego dyrektorem, pracującym bez wynagrodzenia.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości ukończył rozpoczętą wcześniej aplikację adwokacką u adwokata Wasiewiczza. W 1921 roku złożył egzamin adwokacki i rozpoczął praktykę adwokacką, zajmując się głównie sprawami karnymi. W okresie tym wiele czasu poświęcał swemu ulubionemu dziełu, wspomnianemu wyżej Bankowi Spółdzielczemu. Bezplatnie prowadził wszystkie jego sprawy. Dumny był ze swego dzieła, cieszył go jego rozwój.

W styczniu 1941 roku, zadenuncjowany o działalność wrogą przeciwko Rzeszy przez jednego z przeciwników procesowych, przeciwko któremu popierał oskarżenie, został aresztowany przez gestapo na sali sądowej, a potem przewieziony do Zakopanego i umieszczony tam w słynnej katowni „Palace”. Przez cały czas swego pobytu w areszcie udzielał porad współwięźniom, ustalał sposób tłumaczenia się ich i przytaczania argumentacji. Wiadomo, że na pewno w jednym wypadku podany przez niego sposób tłumaczenia okazał się skuteczny. Tym szczęśliwym więźniem był kominiarz zakopiański, przebywający w jednej celi z adwokatem Bahrem.

Został on zwolniony i w ten sposób uniknął śmierci. Po 3-miesięcznym pobycie w więzieniu, tuż przed Świątami Wielkanocy, adwokat Bahr został zwolniony. Udało się to dzięki wysokiej łapówce, jaką przyjęli funkcjonariusze gestapo. Jednego z nich, pełniącego obowiązki tłumacza, adwokat Bahr bronił później już po wojnie przed sądami polskimi.

Po zwolnieniu adwokata Bahra z więzienia ukrywał się on przez pewien czas u swej rodziny, bo niebawem po zwolnieniu w Zakopanem znowu otrzymał wezwanie do gestapo. Żona jego złożyła w gestapo zaświadczenie, że mąż jej przechodzi leczenie psychiatryczne. Gdy po pewnym czasie gestapo przestało się nim interesować, powrócił do Nowego Targu i kontynuował swą zawodową pracę.

Gorąco współczuł prześladowanej ludności żydowskiej i w miarę możliwości starał się jej pomagać materialnie, zwłaszcza tym, którzy mieli dużo dzieci. Gdy widział potem, jak ich wywożono na stracenie, płakał rzewnie. Po wojnie adw. Bahr wrócił do swego zawodu, ale teraz zaczął się więcej zajmować sprawami cywilnymi aniżeli karnymi. Gdy przeszedł na emeryturę miał już za sobą 60 lat pracy.

Był adwokatem z powołania. Obowiązki swoje traktował zawsze sumiennie. Walczył o prawa swego klienta do końca. Jednocześnie nie uczynił nigdy niczego, co by kolidowało z etyką adwokacką. Nie wyrażał się ujemnie o swych kolegach, jakkolwiek niejednokrotnie mawiał, iż woli mieć za przeciwnika adwokata, który reprezentuje wysoką wiedzę i jest dobrze przygotowany w sprawie.

Za zasługi dla adwokatury odznaczony został Złotą Odznaką „Adwokatura PRL”. Jej przyznanie sprawiło mu ogromną radość. Gdy mu ją wręczono, ucałował ją i prosił, aby mu ją włożono po śmierci do trumny. Jego pragnienie spełniła córka, która pochowała ojca w todzie, z przypiętą do niej Złotą Odznaką oraz złożonym u stóp biretem, symbolami zawodu, który tak bardzo ukochał i który tak bardzo sobie przez całe życie cenił.

Zmarł 30 sierpnia 1977 r., mając 95 lat. Spoczywa na cmentarzu w Nowym Targu.

*Stanisław Kołodziejski*

## 2.

### PAMIĘCI ADWOKATA

**Stanisława Długopolskiego**

Stanisław DŁUGOPOLSKI (1911—1983), syn Franciszka i Marii z domu Sojka, urodził się 24 października 1911 roku w Nowym Sączu. Po ukończeniu gimnazjum klasycznego w Nowym Sączu i uzyskaniu w 1929 roku świadectwa dojrzałości, podjął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, które kontynuował następnie na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Ukończył je w 1933 r. W roku następnym rozpoczął aplikację adwokacką w znanej na terenie Nowego Sącza kancelarii dra Tadeusza Ligęzy Przychodźkiego, a ukończył w kancelarii swego ojca adw. dra Franciszka Długopolskiego.

We wrześniu 1939 roku, na prośbę ówczesnego prezydenta Nowego Sącza mec.